

Gyorgy Komoróczy

Uwagi na temat wywozu węgierskich win do Polski w XVI - XVIII w.

Rocznik Lubelski 3, 83-106

1960

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DR GYORGY KOMORÓCZY
Dyrektor Państw. Arch. w Debreczynie

UWAGI NA TEMAT WYWOZU WĘGIERSKICH WIN DO POLSKI W XVI — XVIII W.*

W studium moim pragnę poruszyć kilka problemów dotyczących wwozu względnie wywozu węgierskich win.

Pod uwagę biorę najpierw miejscowości położone na terytorium, węgierskim, które w okresie XVI — XVIII w. utrzymywały stosunki handlowe między państwem węgierskim a polskim.

Pod uwagę biorę najpierw miejscowości położone na terytorium węgier w eksporcie win i, które utrzymywały bezpośrednie kontakty z węgierskimi producentami. Dlatego Lublin nie figuruje w studium jako miasto, które występowało w charakterze pośrednika w tak ważnej gałęzi eksportu węgierskiego, jakim był eksport win. Jednak wszędzie, gdzie chodzi o pośrednictwo ze wschodem napotykaamy na Lubliniaków, w Lublinie bowiem, począwszy już od XVI aż do drugiej połowy XVIII wieku istniał węzłowy punkt wymiany względnie zbytu towarów.

Na znaczenie historii węgiersko-polskich stosunków handlowych zwrócili uwagę już dawniej tak polscy jak i węgierscy przedstawiciele świata naukowego¹. Naukowe badania więzów handlowych łączących oba państwa, było jednak przez długie lata utrudnione i dziś jeszcze dużo jest problemów nie wyjaśnionych², które być może socjalistyczna wiedza i nauka historii postarają się kiedyś wyjaśnić³.

I. BLIŻSZE OKREŚLENIE TERYTORIÓW PRODUKCJI WINA

Najważniejszą przyczyną importu wina do Polski była wielka obfitość towaru w Węgrzech (podaż), przy jednoczesnym braku wina w Polsce. Dlatego powinno się rozpatrzeć ten problem szczegółowiej.

Wyłania się pytanie, czy w Polsce nie produkowano w ogóle wina?

* Od Redakcji — artykuł powyższy napisany przez historyka węgierskiego zostaje zamieszczony w „Roczniku Lubelskim” jako wyraz współpracy na polu naukowym między dwoma bratnimi miastami Debreczynom i Lublinem.

¹ Franciszek Bujak: wydanie „Nauka Polska”, I Rocznik, s. 282. Ponadto: A. Divéky: Felso — Magyarország kereskedelmi összeköttetési Lengyelországgal...” (stosunki handlowe między Górnemi — Węgrami a Polską) Budapeszt 1905 i wielu innych jeszcze autorów.

² St. Inglot: Artykuł w Wiadomościach Historycznych rok 1933, s. 167.

³ Zob. Dr Komoróczy Gy.: „Borkivitelünk Észak felé”... (Nasz export win na północ...), Koszyce 1944, s. 10 i nast.

Naukowe badania w Polsce dają na to odpowiedź i orzekają⁴, że przed XVIII w. na wielu obszarach tego kraju uprawiano winogrona. Począwszy jednak od XVI w. import węgierskiego, i po części też włoskiego wina wypierał systematycznie z rynków polskich wina pochodzenia krajowego, ponieważ chętniej nabywano gatunkowo lepsze wina zagraniczne, co w konsekwencji spowodowało upadek rodzimej produkcji.

Główną rolę w produkcji i eksporcie węgierskich win odegrała okolica Hegyalja (Podgórze).

Dopiero około 1560 r. zaczęła się podnosić produkcja tokajskiego tzw. podgórskiego wina, i to z chwilą wprowadzenia trzykrotnego okopywania krzewów a nie jak przedtem tylko dwukrotnie. Również winobranie odbywało się nie jak dotąd z końcem sierpnia lub początkiem września, lecz w miesiącu październiku. Ponadto nauczono się odróżniać tzw. suche (aszu) grona od zwyczajnych. Począwszy od tej chwili tokajskie wina, jakby za poruszeniem różdżki czarodziejskiej, stały się słynnymi!⁵

Z okresu przed XVIII w. znamy również gatunki transportowanych do Polski win. Do najczęściej spotykanych należały 4 gatunki: esencja, suche, maślacz i zwyczajne wino gronowe. We Lwowie np. prócz powyższych znano jeszcze wino muskatułowe, małmazję (było to raczej wino greckie) i inne, jak tzw. alikant. Polacy oceniając gatunek wina brali pod uwagę jego moc i gęstość i to, że bezwzględnie powinno być „suche”. Suche wina zaczęto produkować właściwie około r. 1650, lecz tu i ówdzie były już przedtem znane. W 1646 r. spotykamy się w Nowym Sączu z określeniem „maślacz czteroputowy”. W tym przypadku jednak określenie „maślacz” oznacza raczej wino suche (aszu)⁶.

II. PRODUCENCI, KONSUMENCI I KUPCY

W okresie feudalnego ustroju społecznego, produkcją wina trudnili się przede wszystkim właściciele wielkich posiadłości ziemskich, a potem też i miasta.

Uprawa winnic wymagała bardzo wtrwałej pracy, na którą mogli sobie pozwolić tylko wielcy obszarnicy ze względu na posiadanie bezpłatnej siły roboczej (chłopów pańszczyźnianych) — i wyzyskując ich osiągalni odpowiednie plony.

⁴ I. Baranowski: „Winnice Mazowieckie”, 1914, tom V, s. 108, oraz J. Rostański: Teodora Zawadzkiego Memoriale oeconomicum 1616, pag. 54, następnie B. Connor: Beschreibung des Königreichs pag. 54, następnie B. Connor: Beschreibung des Königreichs Polen u. Grossherzogtums Lithauen, 1700, s. 264. Przekład. Językowe dane naprowadza J. Zduńczyk - Jaroszowa: Topograficzne nazwy polskie..., Lwów 1928, s. 8—9, 12.

⁵ Prace Mikołaja Olah wydał M. Bel: Apparatus ad historiam Hungariae... 1735, Pozsony, s. 33, „...post amissum Sirmium celebre esse coepit vinum Tokajense...”

⁶ J. Sygański: Historia Nowego Sącza od wstąpienia na tron dynastji Wazów... II, s. 166.

Na tzw. Podgórzu (Hegyalja) wyróżniali się tacy producenci jak Rákóczy, Lórántffi, Bathory i później książęca rodzina Trautsohnów; te rody przez całe stulecia zajmowały uprzywilejowane stanowisko w eksporcie win.

W XVII w. występują jednak już i pańszczyźniani producenci, którzy stają się silnymi konkurentami właścicieli lathyfundów. Wielcy obszarnicy często protestowali przeciwko wzmagającemu się handlowi winem, prowadzonemu przez chłopów pańszczyźnianych. W wielu wypadkach rozwinęło się także między właścicielami winnic ostre współzawodnictwo w walce o zbyt.

W 1687 r. donosi komora na Spiszu komorze w Pozsony (Bratysława), że już na początku wiosny, cudzoziemcy, tzn. Polacy i Żydzi omawiają z swoimi kontrahentami, oraz mieszkańcami poszczególnych miast, ceny win, uiszczają zadatki i z tego tytułu mają pretensje w czasie winobrania do całego plonu, lub co najmniej do większej jego części. W konsekwencji dziedzice albo też skarb państwa i krajowi kupcy, którzy nie mogą zabezpieczyć się takim przedkupnem, zmuszeni są do nabywania gorszych gatunków wina po droższej cenie. Do tego stanu rzeczy przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że Polacy i Żydzi w okresie winobrania, odszukują i badają każdą miejscowość, dolinę czy też zakątek i wykupują wino sprzed nosa krajowych kupców⁷.

Podobne sprawozdanie składają radcy stanu dworu Haugwitz i Procop w 1755 r., a więc w następnym stuleciu, donosząc władzom, że: „Polacy pojawiają się u nas w okresie winobrania, lub przed nim, podpisują kontrakty z właścicielami winnic (gospodarzami), składają zadatki i w ten sposób wymuszają na nich niskie ceny!”⁸

W jakiś czas później Fucker pisze, że chłopci pańszczyźniani (nazywają ich „biedni ludzie”) powodowani żądzą pieniędzy, sprzedają natychmiast po winobranii wino beczkami, zwykle po bardzo przeciętnych cenach, a częstokroć spieniężają je już na pniu w całości⁹.

Jeden z wielkich obszarników, pan na kilku tysiącach hektarów, książę Trautsohn w szczególny sposób akcentował swe prawa do spieniężania wina. Wielki rządca księcia Zolnay, donosi mu w 1720 r.: „w interesie zbytu wina poruszyłem każdy kamień, na różne sposoby staram się zwabić do nas kupców, lecz sprawa z nimi nader ciężka!” „Nie podniesie

⁷ Archiwum m. Koszyc: 14.X.1687 r. Nr 100035. Dokument brzmi: „... quod extranei, id est Poloni et Judaei adhuc statim ad initium veris cum quibusdam correspondentibus suis et oppidorum submontanorum incolis et inhabitatoribus de pretio vinorum convenire, pecuniam anticipato eisdem dare ac postmodum adveniente vindemia totam procreationem vinorum vel ad minimum selectam partem dare et tradere praesumant...”

⁸ Dr August Fournier: Handel und Verkehr in Ungarn und Polen um die Mitte des 18. Jahrhunderts 1887, Archiv für österreichische Geschichte, Band 69. Podaje przede wszystkim notatki z opisu Fürsta. Tekst od s. 421. To sprawozdanie opracował Karlovsky Endre: Magyarország kereskedelmi viszonyai 1755 — ben. Magyar Gazdaságtörténeti Szemle” (stosunki handlowe Węgier w 1755 r. Przegląd hist. węg. gospodarstwa, 1897, s. 230.

⁹ Fr. J. Fucker: Versuch einer Beschreibung des Tokayer Gebirges, 1890, Wien, pag. 107.

się — ciągnie dalej rządca — wartość wina do chwili, dopóty go nabyć można u biednych, bo z pojawieniem się jednego kupca, a to już na nizinie, atakują go ze wszech stron i niemal błagają, by zakupił wino i oferują je po takich cenach, które nie pokrywają nawet kosztów uprawy i innych rozchodów”¹⁰.

W interesie wielkich obszarników leżało, aby zbywać wino po możliwie najwyższych cenach, ponadto chodziło im o wyeliminowanie chłopów pańszczyźnianych jako konkurentów, dlatego też starali się o wydanie chłopom zakazu handlowania winem.

Natomiast kupcom zależało, aby nabywanie wina odbywało się po cenach możliwie niskich, co spowodowało, że — zgodnie z prawem — chłopci pańszczyźniani stali się producentami i nawiązywali z Polakami bezpośrednie stosunki handlowe.

W 1726 r. spotykamy się nawet z takimi zjawiskami, że chłopci doceniając wysokie zyski z handlu winem, nie tylko sprzedają wina własnej produkcji, lecz także sami skupują wina i spieniężają je¹¹.

Klasa panująca starała się za wszelką cenę utrzymać w ręku monopol w eksporcie wina.

W okolicy Hegyalja (Podgórze) rodziny najpotężniejszych obszarników jak rodzina Trautsohnów, oraz inne im podobne, uważają handel winem za zdecydowanie największe źródło ich dochodów¹².

Jak widzimy, współzawodnictwo o pozyskanie polskich kupców, które zrodziło się między obszarnikami a chłopami w XVIII wieku, walczyło środkami bardzo nierównymi.

Chłopom pańszczyźnianym jedynie przejściowo udało się nawiązać kontakt z polskimi kupcami i to do czasu, dopóki panom nie udało się nawiązać i rozbudować korespondencji z polskimi rynkami zbytu.

Jednakowoż walka klasowa prowadzona przy pomocy środków gospodarczych toczyła się nie tylko między magnatami a chłopami. W handlu winem, oprócz nich brała również udział średnia szlachta, a w dużej mierze także skarb państwa.

Już w XV w. napotykałyśmy ślady mówiące, że szlachta również handlowała winem.

Król Maciej poleca Imre Zapolyi, hrabiemu „na Spiszu”, by zbadał czy jest prawdą, że obszarnicy i niektórzy ze szlachty organizują punkty zbiorcze towarów po wsiach i w swych posiadłościach, niewłaściwie interpretując swoje prawa wolności i przywileje, oraz że podobno w owych punktach zbiorczych nagromadzili też wina obcej produkcji i wina te sprzedają, krzywdząc materialnie innych obywateli.

Nadaremnie wydał król to polecenie, ponieważ w 1563 r. stwierdzono

¹⁰ Państw. Arch. Główne Budapeszt: Acta Radicalia (Regéczi) fasc. 33. Nr 573 z 3.I.1720 r. „In vinis vendedis ego omnem moveo lapidem, omnimode intendens mercatores allicere, sed res est difficilis, nec puta pretium vina habitura tamdiu usque dum apud pauperiores vina reperientur, nam etsi compareat aliquis mercator, multu in plateis ipsi occurrunt et quasi rogant emptionem, vina tam levi pretio proponendo, ut vix ipsorum laborem et expensas repedant”.

¹¹ Tamże: fasc. 33 Nr 578 b. z 30.XI.1726 r.

¹² Vide Komoróczy: o. c., s. 131 i nast.

w sejmie, że magnaci i szlachta, szukając zysku, trudnią się w takiej mierze handlem, że biedniejsze klasy pozbawiają możliwości zarobków¹³.

W handlu wielką rolę odgrywały również miasta, przewyższając nawet szlachtę wielką aktywnością. Uczestniczyły one w handlu zarówno jako producenci pośrednicy.

Z obywateli prowincjonalnych miast Podkarpacia pochodziła większa część węgierskich kupców — winiarzy i oni byli równocześnie pośrednikami w zbyciu produktów pochodzących z okolic południowych Węgier.

Przed i w ciągu XV w. miasta spiskie przewodniczyły w handlu. Od początków nawiązania stosunków handlowych między Węgrami a Polską tj. od XIII w. nie podobna było ominąć spiskich miejscowości takich jak Łowocza, Kierzmark, Spiska Nowa Wieś itd. Te miejscowości odgrywały w handlu podobną rolę jak na pograniczu Polski miasta Nowy Targ, Nowy Sącz, Muszyna i inne przyjmujące towary. Miastom tym nadawali królowie polscy specjalne przywileje. W roku 1554 król polski umacniając przywileje, zezwolił na transportowanie towarów wprost do Krakowa, bez przymusu sprzedaży w innych miastach. Przywilej zresztą zrozumiały — od czasów panowania króla Zygmunta te miasta spiskie należały do Polski jako miasta załogowe. Od XVI w. Spisz gospodarczo silnie podupadł. Natomiast na początku XVI w. gospodarczo i politycznie zaczęło rozwijać się miasto Koszyce. Tu skoncentrowała się oprócz miejscowych władz administracyjnych, sieć dróg handlowych. W ten sposób poprzednią rolę spławnej rzeki Dunajca przyjęły na siebie „drogi kołowe” prowincji Szaros. Naturalnie nie znaczy to, że w eksporcie win miasta w zupełności utraciły swe znaczenie¹⁴. One nadal transportowały do Polski wino, jednak w eksporcie nie zajmowały przodującego stanowiska.

Koszyce trzymały w ręku kierownictwo obrotów towarowych między południem a północą. Na trasie doliny rzek Hernad i Poprad, oraz przełęczy dukielskiej miasto Koszyce zajmowało niezbędne i ważne stanowisko.

W interesie polskich konsumentów leżało utrzymanie i wzmocnienie stosunków z Koszycami, gdyż tam, począwszy od XVI w., gromadzono najlepsze towary z całego kraju. Według Ptaśnika, Koszyce były jakby „przedmieściem krakowskim”. Fakt ten świadczy, że Kraków, który był polskim węzłem¹⁵ handlowym, nie tylko nabywał towar w Koszycach, lecz także pozostawał z Koszycami w ściślejszych stosunkach, gdyż oby-

¹³ Magyar Országgyűlési Emlékek (MOE) (pamiętniki z posiedzeń węgierskiego parlamentu) IV tom, s. 516: „iam magnates et nobiles, lucri cupiditate adeo in quaestum sunt effusi, ut tenuioribus negotiandi materiam praeripiant”. 57 art. ust. z 1663 r. przecież pozostawia w mocy zasadę wolności (libertas), s. 602—603.

¹⁴ Problemy rozstrząsa Domanovszky Sándor: A szepesi városok árumegállító joga. Lőcse és Kézsmark küzdelme az árumegállítástért ((prawo składu miast spiskich. Walka miast Loece i Kieżmarku o prawo składu), Budapeszt 1922, s. 190—191.

¹⁵ St. Kutrzeba i Jan Ptaśnik: Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego. Rocznik Krakowski, tom XIV, 1910, s. 92.

watele obu miast dość często wchodzili w związki małżeńskie. W latach 1425—1711 osiemdziesiąt rodzin węgierskich przesiedliło się do Krakowa i nigdy już nie wróciło do swej ojczyzny.

Koszyce dzielnie broniły swoich przywilejów i to stanowisko miasta często hamowało rozwój wolnego handlu. Polscy kupcy, a w pierwszym rzędzie kupcy krakowscy starali się w XVI w. zakupywać towary w okolicach położonych na południe od Koszyc. Jednakowoż Koszyce, działając na mocy przysługującego im prawa, przytrzymywały towary i utrudniały Polakom wychodzenie poza mury miasta.

W r. 1522 król węgierski Ludwik II wydał rozporządzenie, na mocy którego nikomu z kupców nie wolno transportować z Węgier do Polski wina zakupionego poza Koszycami, lecz każdy obowiązany był wino sprzedane na eksport przywieźć do Koszyc i tam zdać na skład¹⁶.

Jednak rozwój sił producentów przełamał tę tamę, a wymogi życiowe przerwały granice przywilejów. Świadczy o tym skarga wniesiona w 1564 r. przez obywateli koszyckich do rąk króla, a mówiąca że polscy kupcy już nie w Koszycach, lecz w Homonie, Waranowie i w Stropkowie, a także w innych miastach lokują swoje towary, tam uprawiają handel zamienny i przeprowadzają kupno-sprzedaż¹⁷.

Tak więc zmagaly się ze sobą od drugiej połowy XVI w. interesy wolnego handlu z jedną z największych zdobyczy średniowiecza, a to z prawem „zatrzymania towarów”, która to walka w rezultacie pociągnęła za sobą zniesienie prawa o zatrzymywaniu towarów w polsko-węgierskich stosunkach handlowych.

W imporcie win węgierskich do Polski obok Koszyc, Bartfa (Bardziejów) odegrała też poważną rolę¹⁸.

Zaufanie i kredyt miasta Bartfa na tyle wzmogły się i zyskały znaczenie w oczach polskich miast. że np. obywatele Żmigroda zamawiali wino, „na ślepo”, bez poprzedniego kosztowania, wprost u Rady m. Bartfa. I tak np. Jeremaszi Kobleński zamawia „na ślepo” w Bartfie w 1515 r. „dobre i łagodne wino”¹⁹.

Bartfa było pośrednikiem między Polską a Hegyalja (Podgórzem). Ponieważ miasto Bartfa nie było producentem wina, zmuszone było samo nabywać wina dla sprzedaży, a natomiast m. Koszyce było producentem, posiadając duże winnice w miejscowości Abaujszantó.

¹⁶ Tajne archiwum miasta Koszyc, Nr akt D. 59, z 19.II.1522 r. „nullus omnino vina ... venditionis cuasa de hoc regno ad Poloniam ... ultra Cassoviam audeat et permittat ferre et deferri facere, sed cum huiusmodi vinis ... educendis Cassoviam tamquam locum depositionis ingredi et intrare debeant!”

¹⁷ Archiwum w Koszycach. Nr akt 2286 z 1561 r.: „Polonici mercatores jam non Cassoviae, sed in oppidis Homonna, Varanno, Ztropko et aliis merces et res suas deponant, commutent, vendent et tamquam in legitimo depositionis loco omnis generis mercaturam exercent!”

¹⁸ St. Kutrzeba: Akta odnoszące się do stosunków handlowych między Polską a Węgrami z lat 1354—1505, Kraków 1902, s. 409 oraz Eug. Janota: Bardziejów. Histor. topograficzny opis miasta i okolicy, Kraków 1862 r., s. 151, w którym naprowadza dokumenty i wśród nich dokument nadanego dla miasta Bardziejowa przywileju.

¹⁹ Archiwum m. Bardziejowa Nr akt 4546.

W 1528 r. polski sejm, działając w interesie Krakowa wykluczył m. Bartfa od pośrednictwa w imporcie wina do Polski, podając między innymi następujące powody: „dlatego, aby ich ochronić od oczywistego niebezpieczeństwa, na któreby się wraz z rzeczami swymi narażali, okazawszy się w Polsce!”²⁰. Ten zakaz cofnął w 1530 r. król Zygmunt I²¹.

Z polskich miast Kraków odegrał największą rolę w handlu winem. Kraków stale stawał w obronie tak polskich, jak i węgierskich kupców, oczywiście przede wszystkim bronił interesów własnych obywateli. Władze miejskie pozwoliły na osiedlenie się w murach Krakowa takich kupców którzy mogli wykazać się poręką krakowskich obywateli i na podstawie takiej tylko gwarancji mogli ci obcy kupcy transportować i umieszczać w składach swoje towary.

Jednakowoż wielu węgierskich kupców nadużyło tej ulgi nadanej im przez Radę miasta i z tego powodu w 1621 r. wydała władza miejska zarządzenie, na mocy którego nie wolno było nikomu z obywateli polskich przyjmować w domu Węgrów bez zezwolenia władz miejskich. Winnym przekroczenia tego rozporządzenia groziła kara śmierci przez ścięcie głowy²².

Stanowisko swoje w handlu utrzymał Kraków przez cały XVI—XVII w., jakkolwiek w okresie kampanii Jerzego II Rakoczy'ego i najazdu szwedzkiego liczba mieszkanców na tyle zmalała, że wedle Piwarskiego: „Kraków, dawna stolica królów, opadł do rzędu małych miast prowincjonalnych”²³

W eksporcie win węgierskich odegrały rolę oprócz Krakowa, Jarosław²⁴, Krosno²⁵ i miasta leżące wzdłuż granicy Nowy Targ, Biecz i Nowy-Sącz.

W ówczesnych warunkach handel zawdzięcza swój wzrost przedsiębiorczym jednostkom, które w nadziei wielkich zysków podjęły się ryzyka przewozów.

Znaczenie i potęga kapitału, rodzącego się w handlu w początkach nowego stulecia, były wprost niezmierzone. Kapitał odgrywał rolę zarówno w życiu miast, jako też jednostek prywatnych, przyczyniając się do wzbogacenia, a proporcja procentowa z zysku handlowego warta była każdego ryzyka.

Stale i coraz bardziej rozwijający się ruch towarowy stworzył stosunkowo wielką ilość zawodowych kupców.

W Polsce w okresie XVII w. z pośród najbardziej postępowych kupców znano tzw. „Polskich Braci”, których uznali również antytrynitariusze: „że handel jest pożyteczny, kupcom nie należy zazdrościć

²⁰ Janota: o. c., s. 19.

²¹ Archiwum Główne w Budapeszcie Cam. Scepus. Benigna, mand. Nr 90. 11.X.1596.

²² Dr Franc. Piekosiński: Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507—1795, tom I—III, cytat w II tomie na s. 134 Romy: Monumenta Hung. tom II, s. 64.

²³ Antoni Górny — Kaź. Piwarski: Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę, 1702—1709, s. 75.

²⁴ Wal. Art. Wagner: Handel dawnego Jarosławia do połowy XVII w., Lwów 1929. Prace hist. ... Ak. Koła Hist. Uniwersytetu J. K.

²⁵ Anna Lewicka: Krosno w wiekach średnich, Krosno 1933 passim.

zysku...!”²⁶. Jednak konserwatywny pogląd polskiej szlachty przeciwstawił się tym zapatrywaniom, głosząc: „że stanowi rycerskiemu handel nie przystojny...” Podobnie wypowiedział się sam sejm w 1550 r.²⁷ i zasadę tę utwierdził w 1663 r. precyzując ją: „jeśliby który szlachcic handlami się bawił, ten ma tracić praerogativam nobilitatis...!”²⁸.

Za tym sądem kryje się i zawiść poszczególnych miast i finansowa polityka państwa, które z powodu ulg celnych niepokoiło się o swe dochody na wypadek, gdyby szlachta trudniła się handlem!

Państwowa polityka finansowa nie troszcząc się o wzrost poziomu życiowego drogą produkcji i zbytu towarów, podporządkowała eksport i import bezpośrednio interesom dochodów z cła. Do tych spraw powrócimy jeszcze później.

W XVI—XVII w. spotykamy się z podziałem kupców, którzy w przeciwieństwie do dawnych z średniowiecza — dzielą się na „hurtowników” i „drobnych kupców”. Pojawia się już więc zawodowe kupiectwo.

Przy końcu XVII w. ilość węgierskich kupców zmniejsza się, a w XVIII w. ilość ich pokaźnie maleje. Do rzadkości należy już teraz taka postać, jak Samuel Stefanoczy, długoletni kupiec-winiarz, z którego nazwiskiem spotykamy się poraz ostatni w 1737 r..

Dawno minął już ten okres, o którym wspomina w 1577 r. nadworna komora, kiedy szlachta wymuszała na chłopach pańszczyźnianych oddawanie jej sprzedanego już przez chłopów wina, które ona potem sprzedawała jako własne²⁹.

Ucichli dawni węgierscy kupcy-winiarze, a miejsce ich zajęli Grecy, Ormianie i Żydzi.

Pośród obywateli polskich miast stale spotykamy kupców winiarzy³⁰. Gallus, Tilitz, Jurga, Piotr Kaczanowski stanowili potęgę w handlu, a krakowska rodzina Sindlerów na samym imporcie wina dorobiła się ogromnego majątku. Słynna z handlu winem była rodzina kupiecka Guttererów. Gutterer był nadwornym królewskim dostawcą. Wina kupca Marcina Dubowskiego transportowano aż do Wilna. Nawet ród Sapiechów, podniesiony później do stopnia książęcego zajmował się importem wina. Początkowo Sapiehowie pośredniczyli raczej w imporcie czerwonego i białego wina francuskiego i dopiero w jakiś czas później przeczucili

²⁶ St. Kot: Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych Arianami. Warszawa 1932, passim. Zobacz: Zbiór Komoróczy: „A magyar kereskedoostály kialakulásáról” (powstanie klasy kupieckiej), Koszyce 1944. Uj Magyar Muzeum (Nowe Węg. Muzeum), tom IV/1, passim.

nie przystojny...” Podobnie wypowiedział się sam sejm w 1550 r.²⁷

²⁷ Dr Marian Pelczar: Czy szlachcic polski gardził handlem, 1937, Przegląd Powszechny, tom 215. Nr 786.

²⁸ Volumina Legum III., s. 383. Zobacz Antoni Górski: Zapatrywania i stonsunki gospodarcze w Polsce XVII w., Warszawa 1923, s. 14—15, oraz Fr. Józ. Jecckel: Geschichte und Darstellung des polnischen Handels, I—II, Wien 1809, a specjalnie I., s. 174—175.

²⁹ Państwowe Archiwum Główne w Budapeszcie Cam. Scepus, Benigna Mand. 16.XI.1577 r. Nr 233. „Domini terrestres quasi monopolium exercentes vina a colonis suis jam aliis vendita extorqueant et non contemnendam eorum patrem distrahant et Polonis cum detrimento interim nativae terrae dividant!”.

³⁰ Poniższy artykuł szczegółowo omawia Dr Komoróczy: s. 168 i nast.

się na pośrednictwo w handlu winem węgierskim³¹. Michał Spali dostarczył do Krakowa w 1601 r. około 237 beczek wina, co stanowiło w sumie dość wielki ciężar transportowy. W Nowym-Sączu w XV w. słynęli wśród kupców tacy, jak Tirnowski, Janik, Likaski, Pitlikowicz, Pelka, Helenowicz, Kotczy itd.³².

W handlu winiarskim nie pozostawała w tyle i ówczesna już stolica — Warszawa, gdzie rodziny kupieckie Marianich, Chawłuszów, Filipowiczów, Mieczków, Korbów, Jaworskich, Strzęsów, Baryczków, Klossów, Grzybkowiczów itd. dorobiły się majątków na imporcie wina.

Jak wykazała rewizja handlowych obrotów winem i kontrola celna w 1606 r. kupcy ci z wyjątkiem czterech trudnili się handlem węgierskich win, a w 1612 r. stwierdzono, że na dziesięciu kupców, ośmiu sprowadzało wyłącznie tylko wina węgierskie. Podobna sytuacja trwała do 1624 r. W końcu wspomnieć należy słynne piwnice Fuckera, gdzie jeszcze w XX w. napotykamy rdzenne węgierskie gatunki win z XVII i XVIII w.

Na przełomie XVII—XVIII w. polscy kupcy już rzadziej odwiedzają Węgry. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska była swego rodzaju polityka celna, którą później omówimy, oraz zanik zamożnych kupców. W łonie feudalizmu poza indywidualnym handlem zaczęły już nabierać pewnych społecznych form rozwijające się zarodki kapitału.

Z przedsiębiorstwami winiarskimi w XV w. nie spotykamy się, w XVII w. pojawiają się jednak dążenia do tworzenia przedsiębiorstw i jakkolwiek nie zostały one narazie zrealizowane, to były wszakże znamienne dla ówczesnych stosunków między dwoma krajami. Wskazują na rodzący się kapitalizm i organizowanie się jego formy, które zresztą w poszczególnych krajach Europy zdołały się już rozwinąć.

W XVI w. powstało w Polsce potężne przedsiębiorstwo pod kierownictwem Jana Bonera, które utrzymywało swoich przedstawicieli w Węgrzech, Czechach i Norymberdze. Między innymi trudniło się to przedsiębiorstwo handlem wina³³ i zaspokajało w XVI w. potrzeby królewskiego dworu.

Przedsiębiorstwa handlowe przeprowadzały swe transakcje przez tzw. faktorów. Takie instytucje faktorów powstały w Nowym-Sączu, gdzie niektórzy obywatele trudnili się specjalnie przewozami dla faktorów. W Polsce rozwinęły się dwie odmiany faktorów i to w dość dużych rozmiarach. Jeden rodzaj tworzyli tzw. „komisanci”, a drugi tzw. „furmani”. Pierwsi tj. komisanci otrzymywali od kupców zlecenia na zakup towarów, byli zaś odpowiedzialni i starali się o jego przewóz. Furmani zaś załatwiali w całości sprawy takie jak opłaty celne, zabezpieczenie środków przewozowych i sił pociągowych, następnie usuwanie przeszkód przewozowych.

W 1626 r. złożył Piotr Balog przysięgę przed miejską władzą Nowego

³¹ Stefan Ingot: Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588—1607, Lwów, 1931, s. 30

³² Sygański: Nowy-Sącz, cyt. praca II., s. 179.

³³ Jan Ptaśnik: Bonerowie. Rocznik Krakowski, tom VII, 1905, s. 13—27.

Sącza, że: „...gdyby jakieś nieszczęście spotkało przesyłkę... tedy to nie pana Popeckiego, ani pana Urbana szkoda będzie, tylko moja własna...”³⁴.

Furmani nie byli „zatrudnionymi” kupców i dlatego przy każdej sposobności należało oddzielnie zawierać z nimi umowę. Przedsiębiorcy przewozowi byli zaopatrywani w odpowiednie listy polecające i pełnomocnictwa³⁵.

Od XVI w. zaopatrywali pełnomocnicy swych przedsiębiorców jeszcze w osobne pisma, adresowane do kierowników urzędów celnych z prośbą o przepuszczenie towarów bez cła, lub o udzielenie ulgi celinej.

W urzędzie celnym czyniono na liście zleceniowym adnotacje zawierające datę, rodzaj eksportu, ilość towarów oraz nazwisko furmana.

W polskiej praktyce zaopatrzony tymi klauzulami list zleceniowy — nazywano paszportem, był on więc prototypem dzisiejszego paszportu zagranicznego. Często zaznaczono na liście zleceniowym: „nigra signa” lub krótko „signa”³⁶.

W stosunkach handlowych (specj. wino) polsko-węgierskich napotykały handlowe stowarzyszenia z zakreślonymi już zdecydowanie koniunkturami.

Towarzystwa kupieckie powołał do życia rozkład stosunków feudalistycznej produkcji i one stanowiły źródła tak wcześnie pojawiających się twórców kapitalizmu.

Na terenie handlu winiarskiego pierwszym właściwym już towarzystwem kupieckim było towarzystwo zorganizowane przez wspomnianego powyżej Jana Bonera, które za czasów panowania Zygmunta I kolosalnie się rozwinęło³⁷.

Handlem węgierskiego wina trudniło się wyłącznie towarzystwo, które nosiło nazwę: „Compania vini hungarici”³⁸.

Pochodzenia tej organizacji nie znamy. Z pism wynika, że w czasie założenia nosiło ono nazwę: „Towarzystwo północne”, (septemtrionalis). Możliwie, że założone zostało na Śląsku w celu podniesienia eksportu wina węgierskiego.

Oprócz tego istniało w Tokaju jedno towarzystwo kupieckie pochodzenia greckiego, trudniące się handlem towarów różnego rodzaju, lecz zasadniczo handlem wina. W jakiś czas później, około r. 1730 pojawiło się towarzystwo pod nazwą: „Societa Negotiatorum Leutoviensium”³⁹.

Do wysokiego znaczenia doszedł też cech kupiecki znany powszechnie jako: „Bractwo kupieckie”, które w praktyce cieszyło się wyjątkowymi warunkami handlowymi, ponieważ w myśl statutu, wino w mieście

³⁴ Arch. miasta Krakowa Acta Dep. Now.-Sącza Nr 101, 1626, s. 39.

³⁵ Rudolf Fiesel: Zur Entstehungsgeschichte des Zollgeleits. Vierteljahrschrift für Soz. — u. Wirtschaftsgeschichte 1921. XV. r. 466—506 wyjaśnia średniowieczne formy listów polec.

³⁶ Arch. miejskie Krakowa. Regestra theloni civitatis Cracoviensis Nr 2150—2173.

³⁷ Ptaśnik: Bonerowie, s. 7—8.

³⁸ Arch. Państw. Gł. w Budapeszcie Cam. Scepus. Minutae, 22.III.1727. litera V.

³⁹ O tym streszcza Komoróczy: s. 179.

(Lwów) sprzedawać wolno było tylko za pośrednictwem członków Bractwa⁴⁰.

W 1802 r. powstało jeszcze jedno towarzystwo pod nazwą: „Nordische Handlungs-Gesellschaft zur Vegrösserung des Betriebes des ungarischen Handels mit Weinen nach dem Norden mittels einer Loosung”. Towarzystwo to pragnęło zorganizować eksport wina do Rosji i do północnych krajów na zasadach spółki akcyjnej.

Poza tymi prywatno-kapitalistycznymi przedsiębiorstwami dzieje rozwoju eksportu wina stworzyły dziwną organizację, która odgrywała w całym eksporcie dominującą rolę.

Organizacja tego kierowanego przez państwo przedsiębiorstwa uwarunkowana była powołaniem do życia wzdłuż pogranicza polsko-węgierskiego punktów handlowych.

Poszczególni polscy kupcy, już w XVII w., zakładali w pogranicznych miastach piwnice dla magazynowania wina. W piwnicach tych gromadzili węgierskie wina, które potem sprzedawali w kraju.

W Polsce w drugim ćwierćwieciu XVIII w. powstało mnóstwo potężnych składów win, a nagromadzone w nich zapasy starczyć mogły przez dłuższy czas do zaspokojenia potrzeb konsumpcji.

Pewien urzędnik książęcej rodziny Trautsohnów donosi księciu „...w Polsce są piwnice kupców winarzy przepelnione, a na domiar wszystkiego, ci kupcy wyjeżdżają na Węgry i starają się czynić dalsze zakupy wina po miastach”⁴¹.

Jeden z polskich ekonomistów posiadając dane o wielkich zapasach towarów, wystąpił z projektem, aby scentralizować składy względnie upaństwowić je. Myśl ta wyloniła się zresztą już w 1621 r.⁴², kiedy to sejm pragnął w planowanych na granicy składach gromadzić przywiezione przez Węgrów wina i uczynić je centralnym punktem sprzedaży. Plan ten był już na drodze do urzeczywistnienia, świadczą o tym przynajmniej wszelkie poszlaki, gdyż w 1651 r. stworzono nowy urząd i kreowano nowe stanowisko „inspektora składów win” (superintendentens depositiorum vini). Później przydzielono inspektorowi cały aparat urzędniczy. Tak więc w 1685 r. spotykamy się z nazwą „celnik”, a w 1719 r. pojawia się urząd starszego rewizora składów win (revisor generalis depositiorum vini).

Są to jednak tylko początkowe stopnie w hierarchii tej instytucji państwowej. Stworzył ją później genialny polityk handlowy Jakub Gostkowski, który w 1739 r. powołał do życia „Ośrodek składów win” z centralnym kierownictwem i strukturą na zasadach towarzystwa.

Naczelnik składów miał siedzibę w Kasnym i każde zlecenie wysyłane z Polski do Węgier bez względu na to czy skierowane do miasta

⁴⁰ Dr St. Lewicki: Kupiectwo we Lwowie za Stanisława Augusta, Lwów 1910, s. 34–35.

⁴¹ Państw. Arch. Gł. w Budapeszcie — Sarospatackie arch. dworskie. Acta Rad. fasc. 33. Nr 578. 17.IV.1722 r. „Communis tamen sermo est, in Polonia mercatorum cellarum esse completa vinis et qui exeunt in Hungariam, in civitatibus emere amant”.

⁴² Kwestię tę wyjaśnia Jeckel: Handel cyt. praca t. I., s. 175.

czy składu do którego wpłynęło zlecenie odsyłano najpierw do Centralnego Zarządu.

Centralny Zarząd prowadził ewidencję, notował gdzie i jakie są gatunki win, oraz kierował zlecenie do odpowiedniego składu.

Sprawą przewozu zajmowały się same składy (depozytoria), a możemy też śmiało powiedzieć „filie”. One prowadziły wykazy i rozliczenia, które z kolei przedkładały do wglądu superintendentowi. W poszczególnych składach — filiach pracowali tzw. kontraregistratorzy, którzy prowadzili zapiski dotyczące ilości importowanego z Węgier wina. Pisarz prowadził ewidencję sprzedanej ilości wina.

Rozliczenia i wykazy ewidencyjne uwierzytelniał osobiście Gostkowski. On sam trudnił się tylko kontrolą (tj. ilością i rodzajem) transportów. Ewidencje uiszczanych opłat celnych prowadził administrator celny w Krakowie. Do rąk jego wpływały wszystkie sprawozdania celne.

Składy (depozytoria) posiadały też swoją pieczęć urzędową z herbem państwowym i nosiły napis: „Sigillum theloniei Reipublicae Provinciae Minoris Poloniae, anno 1739”.

Głównemu Zarządowi podlegały następujące depozytoria: Biecz, Będzin, Lisko, Baligród, Chelmek, Dukla, Dobromil, Gródek, Grzybów, Gorlice, Nowy Targ, Jaślika, Kraków, Krościenko, Muszyna, Myślenice, Piwniczna, Rymanów, Sącz, Żywiec, Zmigród. Te komory kontrolował zwykle sam naczelnik Gostkowski.

System tych składów utrzymał się przez cały wiek XVIII i stracił na znaczeniu w 1756 r. po śmierci Gostkowskiego.

W ciągu następnych lat składy dzierżawiły takie jednostki, którym brakowało niestety przedsiębiorczości. Składy nie rozporządzały już ani odpowiednią ilością, ani odpowiednimi gatunkami win i nie mogły tym samym wykonywać zleceń. W końcu kupcy zmuszeni byli znowu nawiązać bezpośredni kontakt z producentami, celem pokrycia zapotrzebowania.

Należy zaznaczyć, że składy ponosiły teraz te same koszty administracji i manipulacji i, że często napotykały na wielkie trudności. Zdarzyło się np., że zlecenie na wino oddane im 1754 r. wykonano dopiero w 1756 r. i to w miejsce zamówionych 100 beczek dostarczono tylko 40 beczek, ponieważ zabrakło wina, w 6 miesięcy później dostarczono dalszych 60 beczek⁴³.

W XVIII w. zmniejszyły się znacznie rozmiary eksportu wina. Kupcy jeden po drugim rezygnowali z win węgierskich. Taki stan rzeczy spowodowany był utrudnieniami w transportach i dostawach w wyniku austriackiej polityki celnej, a następnie trudnościami finansowymi, w których znalazła się poćwiartowana Polska, a z nią jej ludność i konsumujące warstwy. Wreszcie przyczyniło się do tego zerwanie dawnych dobrych stosunków w międzynarodowym handlu.

Od połowy XVIII w. kupowano raczej dostarczane na bardziej sprzy-

⁴³ Ówczesne Arch. Skarb. Warszawa. Dział XIX. Nr 7. III. z 19.I.1756 r. Szczegóły wg Komoróczygo 228.

jających warunkach wina austriackie i mołdawskie, które w zasadzie tańsze były niż drogie gatunki win węgierskich.

Polscy kupcy nie mogą konkurować z powodu wysokich stawek celnych, a Węgrzy wycofują się.

Nieco później żyjący węgierski pisarz i polityk — ekonomista Grzegorz Berzeviczy stwierdza z goryczą: „Smutny był to objaw dla całych Węgier, że z rozbiorem Polski, wina austriackie bez cła zalewały całą niemal Polskę, a w tym czasie węgierskie wina leżały na pobliskim Spiszu nagromadzone w ogromnych ilościach!”⁴⁴.

Tak chyliła się ku upadkowi — jedna z najpoważniejszych gałęzi węgierskiego handlu — eksport wina.

III. ŚRODKI TRANSPORTOWE (PRZEWOZOWE)

W historii polskiego importu win nie obojętną była sprawa środków, przy pomocy których odbywała się dostawa zakupionego towaru. O tym powinniśmy też coś powiedzieć, jeżeli chcemy uzyskać obraz całokształtu handlowej sieci w transakcji winem.

W historii węgierskiego handlu winem obserwujemy najrozmaitsze odmiany sposobów zbytu towaru.

Najpopularniejsze i najczęściej praktykowane było kupno za gotówkę. W XVII w. w całej Europie przyjęty był zakup przy pomocy pieniądza co i w obrotach względnie w transakcjach towarowych przesunęło do ostatniego rzędu powszechną dotychczas zamianę towarów⁴⁵.

Pieniądże polskie rozpowszechnione były w Węgrzech dzięki handlowym transakcjom. Polscy kupcy zwykli byli płacić za towar polską walutą, którą na Węgrzech uważano za dobry środek płatniczy, jakkolwiek węgierskie władze niejednokrotnie przeciwko temu protestowały. Jednakowoż życie gospodarcze protestu tego nie brało na serio.

Węgry posiadały swój własny pieniądz. Jednostką tego pieniądza był forint (*florenus hungaricus*). W XVI w. 1 forint zawierał 40 groszy, a począwszy od 1584 r. 56 groszy (mowa tu o węgierskich groszach, a nie polskich).

Obok kupna za gotówkę rozpowszechniony był także w eksporcie „handel zamienny”, a podstawą jego była wartość użytkowa towaru. „Położone nad Dunajcem wsie pokrywały swe zapotrzebowanie w towarach drogą handlu zamiennego (u polskich kupców...)” — stwierdza spiska komora w 1571 r.⁴⁶.

⁴⁴ Grzegorz Berzeviczy: s. 24: „Triste fuit Hungaris observare, dum occupata ultimum Polonia, vina austriaca sine omni portorio Cracoviam et in totam partem occupatam Poloniae in copia vehi vidissent, dum interea vina hungarica in vicino Scepusio cocervata haerebant”.

⁴⁵ O stosunkach pieniężnych zob. St. Hoszowski: *Ceny we Lwowie w XVI—XVII wieku*, Lwów 1928; II tom z okresu między 1701—1914, Lwów 1934 r.

⁴⁶ Arch. Państw. Gł. w Budapeszcie *Cam. Scepus. Liber expeditionum I.* a fol. 98.

W miasteczkach pogranicznych ta forma handlu rozwijała się też i w inny sposób. Wskazujemy tu na znamieny fakt, a mianowicie kupcy z Nowego Sącza zakupili w prowincji Saros u obszarника Jana Dezeffi 30 beczek wina w ogólnej wartości 1,090 zł. Rachunek pokryli oni częściowo gotówką tj. 140 zł, resztę zaś tj. równowartość 950 zł pokryli towarem, częściowo suknem, a częściowo piwem⁴⁷.

Jerzy Keczemety w testamencie swoim (1616 r.) podpisanym przed władzami krakowskimi, zaznacza: „u matki Janusza Péchy zostawiłem Biblię węgierską, za którą dać mi miał półantalek (półbeczek doś.) wina...”⁴⁸. Pewien rządca w dobrach Rakoczy'ego donosi: „Jerzemu Paip kupcowi z Gdańska za mające nam być dostarczone sukna — w myśl umowy — wydaliśmy 102 beczek wina...”⁴⁹.

O uprawianym na wielką skalę handlu zamiennym świadczy list namiestnika królewskiego Jerzego Turzó, skierowany w XVII w. do urzędu miejskiego w Koszycach⁵⁰: „panowie polscy, Niemcy, Rusini, Żydzi, oraz inne różne narodowości przeprowadzają handlowe transakcje nie za gotówkę, lecz przy pomocy rozmaitego rodzaju zamiany towarów, dręczą lud i takim handlowaniem oszukują niedoświadczonych chłopów pańszczyźnianych”. Oczywiście list ten starający się odsłonić kulisy handlu zamiennego, nieszczerze je uzasadnia, eksponuje oszukańcze praktyki wobec chłopów pańszczyźnianych, co nie było prawdopodobnie zgodne z rzeczywistością. Powodów należy raczej doszukiwać się w treści części pisma, a mianowicie, że: „zamienne handlowanie wychodzi na szkodę miast...!”.

Handel zamienny wcale nie leżał w interesie miast, ponieważ żyły one w bardziej już rozwiniętych warunkach gospodarczych i dla nich pieniądź jako równowartościowy środek; raczej bardziej przyczyniał się do rozwoju handlu, niż niedorozwinięty i przestarzały już sposób handlowania przez zamianę towarów.

Na terenie eksportu wina, dość silnie rozwinął się kredyt handlowy. Wierzyciele otrzymywali od miast odpowiednie gwarancje celem zabezpieczenia ich pretensji, a trybunały grodzkie brały w obronę wierzycieli, strzegły ich praw i nakładały ciężkie kary na dłużników w wypadkach stwierdzenia złej woli.

Środki transportowe i sposoby magazynowania towarów stworzyły różnorodne formy ich opakowania. Miary i ich jednostki były bardzo wielorakie w okresie XVI—XVIII w. Na Węgrzech podstawą miar pojem-

⁴⁷ Sygański: Nowy-Sącz, praca II, s. 166—167.

⁴⁸ Arch. m. Krakowa Scabinalia Nr 32 z 6.III.1616 r.

⁴⁹ Zbiory historyczne z 1883 r., s. 405.

⁵⁰ Tajne Arch. m. Koszyc Dep. Nr 79: „Domini Poloni, Germani, Ruteni, Judaei ac reliquae nationes circumjacentes liberam suae negotiationis anchoram se nactos putantes, absque ulla differentia in omnibus mercimoniis non parata pecunia, verum permutatione (podkreśla: Komoróczy) rerum quarumlibet miseram plebem infarcinant, imperitumque populum defraudando, quantum suum exercent, quae cum in derogamen libertatis huius Regni, labefactionem privilegiorum civitatum atque totius gentis Hungariae incomodum vergat...” Tekst: Robert Farkas: Prawo składu miasta Koszyc, Koszyce 1893, s. 39 ustęp 1. — (węg.).

ności w handlu winem była tzw. „itce”, a w Polsce „kwarta”. Wielkości ich często wykazywały odchylenia, były one różnorodne w różnych prowincjach. Powodem tego były naturalnie odchylenia w miarach pojemności beczek, które różniły się między prowincjami, a cóż dopiero między dwoma krajami.

W Polsce spotykamy pośród znanych jednostek miar z takimi jak kufa, beczka, baryła, antał, garniec i kwarta.

Według Stanisława Hoszowskiego, w Polsce przyjęte były następujące miary:

1 kufa	=	2 beczkom
1 beczka	=	4 baryłkom
1 baryłka	=	24 garncom
1 garniec	=	4 kwartom
1 kwarta	=	0,96 litra

z czego wynika — według dzisiejszego obliczenia — że jedna beczka zawierała 368 litrów. Jednakowoż wedle innego obliczenia pojemność jednej beczki wynosiła 460,8 litrów⁵¹. Była też używana w handlu winem, szczególnie w okolicach zadunajskich taka jednostka miary jak „wiadro”, które mieściło w sobie 23 litry.

Poszczególne miasta miały swe własne, niezawisłe (samodzielne) miary⁵².

Miary beczek węgierskich różniły się od polskich. Zdaniem Polaków, Węgrzy wyrabiali mniejsze beczki.

W XVI w.⁵³ pisze Starowolski, że: „naonczas, (to znaczy za króla Augusta) beczka węgierska powinna była mieścić w sobie 100 garnców, lecz w węgierskiej beczce nie ma nawet 60 garnców”.

Stałe zmiany pojemności beczek podrywały zaufanie do transakcji handlowych i dlatego władze węgierskie starając się zadość uczynić życzeniu Polaków, nakazywały używania beczek o stałej pojemności. W związku z tym spiska komora zarządza w 1716 r.: „by każda prowincja wyrobiła po 180 beczek, jednolitej pojemności, by raz nareszcie położyć kres skargom napływającym ze strony państwa polskiego — wszystko gwoli porządku...!”⁵⁴.

W 1738 r. wprowadzono ostatecznie beczki o jednolitej pojemności. Beczki od wina nazywano zwyczajnie „drewnianym opakowaniem”, mieszczącym w sobie 3 oka względnie 180 „itce” (itca miara węgierska)⁵⁵.

⁵¹ Hoszowski: dzieło cit. I. s. 62, 65, 66.

⁵² Komoróczy: Rozważania na temat kształtowania się miar pojemności zob. s. 193 i n.

⁵³ Szymon Starowolski: Reformacja obyczajów polskich w wydaniu Kaz. J. Turrowskiego, Kraków 1895. Autor żył w XVI w. Tekst s. 51.

⁵⁴ Arch. Państw. Budapeszt, Cam Scepus, Minutae 21 marca 1716. „ut tandem Regni Poloniarum quaerelis finis ponatur et rectus ordo observetur...”

⁵⁵ Arch. Państw. Budapeszt, Cam. Poson. Literae Cam. Scepus. 27.VIII.1738 r. „...vas vinarium vulgo Gönçyza dictum justae quantitatis, trium videlicet urnarum sem 180 justarum capax...”

Transport, jeśli chodziło o handel na suchym lądzie — odbywał się przy pomocy furmanek. Do każdej furmanki zaprzęgano 2 pary koni, a na każdej furmance mieściło się 4—6 beczek. Kupcy używali furmanek bez różnicy na ich pochodzenie i nie istniał przepis regulujący przewóz polskimi, czy też wyłącznie węgierskimi furmankami.

Transporty drogą kołową utrudniał w wielkiej mierze zły stan dróg. Drogi wiodące do Polski z prowincji Arva budowali wołosi i ci utrzymywali je w jakim takim stanie przez ubijanie ziemi. Mosty, bardzo często niszczone przez powodzie, były rzadko naprawiane. Naturalnie, ten stan utrudniał przewozy i tamował obroty towarowe. Franciszkowa Turzó skarży się w jednym z listów: „polscy kupcy tylko w rządskich wypadkach odwiedzają Węgry, ponieważ mosty leżą zwalone i nikomu nie wpada na myśl, że należałoby je odbudować”.

Ten stan nie zmienił się nawet w XVIII w. o czym świadczy doniesienie głównego rządcy Trautsohnów, który w 1727 r. pisze: „największym nieszczęściem dla ludności Hegyalja jest stale niezdatny stan dróg. bo z tego powodu zaledwie spotkać można obcych handlarzy win, wszyscy oni raczej zatrzymują się w okolicy Koszyc i Eperjes”. Ten sam rządcza donosi powtórnie w grudniu 1728 r.: „Polacy zakupili wina, lecz dopóty nie mogą zgłosić się celem odbioru towaru, dopóki nie nastąpi poprawa stanu dróg na Węgrzech, uniemożliwiająca transport!”

Tam, gdzie drogi kołowe przedstawiały trudności do transportowania win, starano się o przewożenie towarów drogą wodną. Lecz tu też napotymano na przeszkody, ponieważ brakowało odpowiednich środków przewozowych.

Droga wodna biegła przez Dunajec do Wisły i dalej w górę i tą drogą transportowano towary aż do Poznania i do Bydgoszczy. Transporty tą drogą podniosły znaczenie rzeki Wisły, która stanowiła dla handlu Krakowa najgłówniejszy trakt aż do najnowszych czasów⁵⁶.

IV. POLITYKA HANDLOWA OBU PAŃSTW

Sprawy celne podlegające handlowej polityce obu państw uregulowane zostały specyficznymi zarządzeniami, których wydanie konieczne było ze względu na wzrost eksportu węgierskich win do Polski.

Ta polityka handlowa zamykająca w sobie całość obrotów towarowych, nie była świadomą celu, lecz odpowiadała ówczesnym warunkom gospodarczym interesom państwa, zabezpieczając mu dochody. Polityka ta pozostawała w związku z merkantylizmem, lecz wówczas — nawet do pewnego stopnia — wyprzedziła go i dlatego, być może, najlepiej będzie nazwać ją polityką „premerkantylizmu”.

Znamiennym rysem tej polityki handlowej był fakt, że polityka gospodarcza została bardziej związana z handlem za kulisami tego zjawiska kryła się troska o zachowanie zysku pochodzącego z opłat cel-

⁵⁶ Stan Kutrzeba: Wisła w historii gospodarczej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa (bez daty) s. 3.

nych. Państwo podporządkowało zatem interesy handlu tym źródłom dochodów.

W XVI w. polityczno-społeczna literatura polska wyrażała pogląd, że import zbędnych towarów należałoby całkowicie powstrzymać lub, jeżeli się to nie udało, przynajmniej hamować.

Poeta i polityk Ostroróg zalecał zamknięcie dróg do Polski przed obcymi kupcami, „boć zbyteczną rzeczą jest zalewać kraj takimi towarami, które nie są bezwzględnie nam potrzebne...”⁵⁷

Smoliak, dworzanin króla Stefana Batorego zaznacza: „rzeczami, które najmniej są naszymi, rozporządzamy w olbrzymich ilościach, a to korzenie i wino...”⁵⁸.

Gostomski, jeden z popularniejszych pisarzy XVI w. (prace jego osiągnęły 3 wydania!), usiłował całkowicie wyeliminować wino i w miejsce jego zalecał jabłecznik, gruszczyk lub wiśniak⁵⁹.

Bardzo pouczające było zdanie o handlu innego pisarza — ekonomisty XVI w., Ciesielskiego. Wedle niego: „należałoby naszym kupcom omijać za granicę, ponieważ tam wystawieni są na niepewność i na wyzysk, bo pod naciskiem i namową miejscowych kupców niejednokrotnie zmuszeni są oddawać towary taniej niż u siebie w kraju. W każdym razie słusznym byłoby dla poparcia interesów naszych kupców, by raczej zagraniczni kupcy odwiedzali nasze miasta i bez przeszkód czynili u nas zakupy”.

Ten pogląd dominował także w polityce władców polskich⁶⁰. Jasne, że kierowano się w tym przypadku myślą, aby obcy kupcy odwiedzali miasta polskie przywozili obcą walutę i opłacali stawki celne! Ten pogląd potwierdza też uwaga autora, że: „co opłacaliby nie nasi, lecz obcy kupcy i to własnym pieniądzem, który winien być dobry, a nie fałszywy i w rezultacie czego nagromadzą się w naszych miastach wielkie ilości złota i srebra...”⁶¹.

Pogląd Ciesielskiego podzielał również Starowolski, który stojąc na podobnym stanowisku akcentował: „godny pożałowania jest zakup korzeni i wina, ponieważ pieniądź uchodzi za granicę i jeżeli temu trudno położyć tamę, to jednak należy dołożyć starań, by obcy przybywali do Polski!” Autor dodaje, że: „niech przywożą ze sobą talary i złoto, inaczey niech nie czynią zakupów!” Na zakończenie pisze: „...kupić koniecznie musi, bo od nas, ut plurimum, te towary wchodzą, bez których vita

⁵⁷ Franciszek Bujak: Zasady polityki gospodarczej Polski w XVI w. i ich geneza. Kraków 1932 (ogłoszono w wydaniu „Kultura Staropolska” s. 4—6.

⁵⁸ Ambroży Grabowski: Starożytności historyczne polskie, Kraków 1840 r., tom. I. s. 375.

⁵⁹ Ignacy Baranowski: Gospodarstwo Anzelm Gostomskiego, Warszawa 1914. „Wieś i folwark”, s. 35, ustęp 4.

⁶⁰ Adam Szelański: Pieniądże i przewrót cen w Polsce w XVI i XVII w., 1901, Ekonomista tom I. s. 38.

⁶¹ Andrzej Ciesielski: Ad equites legatos ad conventionem Varsoviensem publice designatos, ...de Regni defensione et justitiae administratione, 1572. Typis Mathiae Wirzbietae. O stosunkach handlowych mówi w 2 ustępach: pierwszy nosi tytuł: „de moneta corrupta”, a drugi: „de civitatibus et eorum commodis”. Treść od str. 20-tej.

humana difficulter conservari, jako te rzeczy do jedzenia i odzienia się należące... a my od nich tylko te rzeczy miewamy, które od delicyj należą, jako wina i korzenie...!"⁶²

Zdanie Starowolskiego podzielają również: Grodwagner, Witawski, Wężyk i wielu innych. Ci wychodzili również z założenia, że zagraniczni kupcy przywożąc do Polski towary, bezwzględnie czynią też zakupy i tym samym pieniądź pozostaje w kraju.

W Polsce w XVIII w., w okresie rozwoju mieszczaństwa, potęgują się równocześnie siły narodowe. Nadający temu kierunkowi przystąpili do stronnictw wolnego handlu, ponieważ bardziej odpowiadał on wymogom stulecia, po rozczarowaniu się merkantylizmem.

Popławski pisze w 1774 r. że: „ile mogą, tamują wolność handlu, na tym fałszywym fundamencie zasadzając się, że pieniądze są najpierwszymi i prawdziwymi dostatkami kraju każdego!”⁶³.

Na terenie handlu winiarskiego wystąpiły w poszczególnych warstwach sprzeczności z własnymi interesami.

Polityka celna w XVI — XVII w. zmierzająca do ograniczenia importu węgierskich win, okazała się niezdrową, ponieważ społeczeństwo domagało się węgierskich win i mimo zakazu importowało takowe. Państwo by zyskać to, co traci, chwyciło się specyficznego środka, wprowadzając „zakaz przekraczania granic”.

W historii gospodarczej Europy nie napotykaemy na takie zakazy, czy też zakazy podobne formom polskim i węgierskim, stoją one niemal odosobnione. Spotykamy się z takowymi gdzie indziej, lecz mają one zupełnie inny charakter.

Utrzymanie tych zakazów w sile służyło głównie interesom miast w wypadkach, kiedy sieć handlowa danego miasta była już rozwinięta. „Ryglem granicznym” moglibyśmy nazwać tę politykę, ten system zakazu wywozu, który w zasadzie nie jest identyczny z francuskim merkantylizmem, ani też z całkowitym wyłączeniem.

U boku tej polityki używa swobody ruch towarowy, tylko — jako zobaczymy poniżej — ruch ten krępowany jest i ograniczeniami.

Miasta dawały swoim posłom do Sejmu polecenia, by starali się o zakaz bezpośredniego zakupu wina⁶⁴. Jasne, że oparty na „ryglu granicznym” handel służył interesom miast. Interesom miast przeciwstawiły się jednakowoż interesy szlachty. Szlachta mianowicie korzystała, na mocy ustawy, z wolnego cła i starała się ten przywilej wykorzystać przy imporcie win! Na posiedzeniach sejmu walczone zatem o wolny handel. Ponieważ w XVI i XVII w. opierający się rozwojowi miast królowie uznawali za jedyne źródło wzrostu ich dochodów fiskalnych głównie dochody z opłat celnych, sejm przez dwa stulecia głosował za tego rodzaju ustawami.

⁶² Starowolski: praca s. 50, Zobacz ponadto pracę współczesnego pisarza Dra Zygmunta Gargasa. Poglądy ekonomiczne w Polsce w XVII w., Lwów 1903 s. 216—218.

⁶³ Witold Hoyer: Zagadnienie wolnego handlu w literaturze i publicystyce polskiej w końcu XVIII w., Warszawa 1925 s. 11 i passim.

⁶⁴ Problem szczegółowo wyjaśnia Komoróczy, o.c., od s. 35.

Szlachta zakupywała wino nie tylko dla własnych potrzeb, lecz w wielu wypadkach dalej je odsprzedawała i w tych okolicznościach okazała się wierną handlowi bez ograniczeń.

Ten stan natomiast naruszał i interesy skarbu państwa i interesy miast, dlatego, chociaż polityka sejmu skłonna była służyć wyłącznie interesom szlachty, to jednak na terenie gospodarczym, sejm zajmował często nieprzychylnie stanowisko względem żądań szlachty.

O pierwszym zakazie przekraczania granicy dowiadujemy się z kronik 1538 r. Uzasadnienie tegoż jest dość ciekawe, a m.: „celem uniknięcia niepewności i naruszania praw, dla których poddani nasi wystawieni byli i dziś jeszcze zmuszeni znosić ze strony mieszkańców Węgier — na mocy rezolucji naszych stanów — surowo zabraniaamy każdemu-kolwiek z naszych poddanych odwiedzać Węgry, zawozić tam towar lub też stamtąd przywozić towar do naszego państwa!”.

Rozporządzenie wyrażone w pierwszym rozdziale cofa jednak dalsza część o następującej treści: „obywatele Węgier mogą przyjeżdżać do nas z ich towarami, niezależnie od zakazu, który tyczy się tylko naszych poddanych...!”⁶⁵.

Podobne rozporządzenie wydaje w 1556 r. król Zygmunt August, a w następnych latach i inni królowie.

Rozporządzenie wydane w 1562 r. wyjaśnia gospodarcze tło polityki handlowej opierającej się na dochodach z cła: „Niektórzy nie biorąc pod uwagę naszych poprzednich rozporządzeń odważają się, przy pomocy naszych poddanych i polskich przedsiębiorców przewozowych, sprowadzać z Węgier do Polski wino i przez to przyczyniają się do umniejszenia się naszych dochodów z cła i tym samym przynoszą ogólnym interesom naszych poddanych szkodę...!”

Dolączona do powyższego rozporządzenia nowela powiada: „zezwalamy zagranicznym przewoźnikom lub obcym poddanym transportować wino z Węgier do naszego kraju i takowe sprzedawać z równoczesnym obowiązkiem opłacania cła...!”⁶⁶.

Widać zatem, że istota rozporządzenia opierała się na zasadzie utrzymania stawek celnych, a więc chodziło tu o hamowanie handlu, dlatego starano się usilnie o rozbudowanie pasywnego handlu i uprawianego przez cudzoziemców importu, który nie umniejszał dochodów z cła.

Charakterystycznie brzmi rozporządzenie wydane w 1578 r. przez króla Stefana Batorego⁶⁷, które w uzasadnieniu mówi, że należy tamować nabywanie przez Polaków sprowadzanych z Węgier win ponieważ: „tym czynią sobie samym tylko zysk, któryby dla wszystkich iść miał...!”

Ustawa z r. 1611 karze surowo kupców za przekroczenie „zakazu”,

⁶⁵ Volumina Legum I, s. 261—262 rok 1538.

⁶⁶ Krakowskie Arch. Ziemskie, Castrensia Sandec. tom. 9 s. 368 z 1562 r. „...edictis prioribus nostris neglectis, vendicant sibi facultates evehendorum ex Hungaria vinorum in Regnum nostrum per vectores et incolas Regni nostri eaque fieri, quod et theloneorum nostrorum commodis et subditorum nostrorum communibus rationibus plurimum detrahatur...” i tamże, na s. 368—9 powiada, że: verum libere permittimus unicuique externo vectori et subdito eiusmodi vina ex Hungaria in Regnum nostrum invehere divendereque, salvis vectigalibus nostris’.

⁶⁷ Volumina Legum II s. 188.

a m.: „takowe wina z Węgier przez kogokolwiek z poddanych naszych ... do Korony jakimkolwiek sposobem przywiezione, nie tylko przez starosty i celniki nasze, ale też przez każdego szlachcica, przez którego dzierzawę prowadzone będą, wolno pobrać będzie na swój pożytek obrócić i, co żadnej trudności mieć nie ma...!”⁶⁸

Wszystkie te ustawy i rozporządzenia w żaden sposób nie mogły położyć tamy ożywionemu importowi win i wszystkie gospodarcze zarządzenia nie posiadały w praktyce mocy ważności.

Starano się utrudniać bezpośrednio transporty z Węgier do Polski, stosując inne nieco przychylniejsze zarządzenia.

Do takich zarządzeń należały dawniej już rozbudowywane, instytucje składów, które miały za zadanie umożliwiające przeprowadzania transakcji handlowych na terenie pogranicznym. Lecz nie było możliwości stworzenia dla tych celów organizacji o zdecydowanym już charakterze i dlatego trzymano się rozporządzenia o zakazie, który w 1654 r. ustawa istotnie uznaje, przyznając że: „bez takowej, dochody z cła Jego Król Mości zmalałyby...!”⁶⁹.

Ponieważ ta polityka handlowa nie przyniosła korzyści ani jednemu, ani drugiemu państwu, król Jan III Sobieski zawarł w 1677 r. układ z królem węgierskim Leopoldem I, na podstawie którego obaj królowie zapewniają handlowi wolną drogę⁷⁰.

W związku z tym układem wydaje król Jan III Sobieski dnia 13.VIII. 1677 r. następujące rozporządzenie: „aby nikt nie ważył po wina do Węgier... jeździć, jednak My mając pewne przestrogi ... a zatym widząc, żeby przez to, gdyby ani oni do państw naszych win nie wozili, ani kupcy nasi, obawiając się poenas impositas, do nich nie jeździli tak prowent cła od win należący, jakoteż winne składy ... totaliter ustać musiały, przez to niemożliwa szkoda Rzeczypospolitej subsequeretur. Przeto obviando temu wszystkiemu ... wolny będzie wwóz win w każdej formie”.

Jakkolwiek to rozporządzenie kilkakrotnie anulowano, to jednak w mcy pozostał ten ruch handlowy, który od XV w. systematycznie się rozwijał⁷¹.

Handel rozwijał się odpowiednio do ukształtowania wzajemnej proporcji produkcji towarowej oraz potrzeb gospodarczych społeczeństwa. Podporządkowana interesom fiskalnym specyficzna polityka celna posługiwała się średniowiecznymi metodami, których przeszłość uwidocznili postęp nowszych czasów; dlatego „zakazy” nie uwydatniały się konsekwentnie, boć przeciwstawiły się kierunkowi rozwoju społecznego, ponadto sprzeczne były z coraz to silniej uwydatniającymi się interesami gospodarczymi miast oraz sprzeciwiały się warunkom kształtującego się kapitału.

⁶⁸ Volumina Legum III s. 8—9.

⁶⁹ Dr Fr. Piekosiński: Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507—1795, tom I—III (Acta Historica res gestas Poloniae illustrantia tom VIII, XII) Treść: II. od s. 308 z 1654 r.

⁷⁰ Divéky Felso Magyarországi Kereskeledem stb. (Handel północnych Węgier) s. 1.

⁷¹ Szczegółowo wyjaśnia Komoróczy s. 39 i nast.

W łonie społeczeństwa żyło pragnienie rozbudowy ruchu towarowego i pragnieniu temu w produkcji, w ramach możliwości, czyniono też zadość, nawet wtedy, kiedy kierunek państwowej polityki i polityczne roszczenia szlachty usiłowały powstrzymać rozwój i wymogi miast. Na terenie handlu dojrzewać zaczęły warunki mieszczańskiego przewrotu.

Państwowe organy administracyjne starały się rozwiązać system „ryglów granicznych”, zapewniając jednostkom przywileje ułatwiające swobodne transportowanie wina. Przywileje te regulowane były jednak pewnymi ściśle określonymi warunkami, a przede wszystkim zastrzeżeniem, że: „cło za transport powinna opłacać strona przewożąca!“. Wydane w 1559 r. rozporządzenie króla formułuje tę podwójność, kiedy orzeka, że: „w mocy pozostaje zakaz jeżdżenia po towary na Węgry, od czego jednak dawano specjalne zwolnienia“. Przy transportowaniu wina winni byli wszyscy, nawet szlachta, wykazać się specjalnie wydany dokumentem, ba, nawet sam król dawał w tych sprawach swym indywidualnym pełnomocnikom listy polecające. Nie płacono cła na granicy tylko w przypadkach, kiedy polecający dokument wskazywał, że: „wino sprowadzone służy dla pokrycia własnych potrzeb!“. Władze celne, poza takimi listami polecającymi nie brały pod uwagę żadnych innych dokumentów odnośnie przywilejów, czy też praw z tytułu pochodzenia.

Podobną politykę jaką w związku z zamknięciem granic, prowadziło państwo polskie, uprawiało też państwo węgierskie. Jeden z projektów podanych w 1546 r. na posiedzeniu rady państwa głosi: „ponieważ król polski zabronił komukolwiek z swych poddanych wywozić towary na Węgry, przeto prosimy o najlaskawsze wystosowanie wezwania do Jego Mości króla polskiego, by to zarządzenie zawiesił i, by zezwolił Polakom handlowania na Węgrzech. Gdyby zaś tej prośbie król polski nie uczynił zadość, tak tedy w interesie dobrobytu poddanych króla J.M. (węgierskiego) działając na zasadach wzajemności, prosimy o wydanie podobnego zakazu obywatelom węgierskim wyjeżdżania i wywożenia towarów do Polski”⁷².

Podobny projekt wniósł do rąk króla w 1550 r. Zygmunt Torday, urzędnik spiskiej komory. W projekcie tym akcentuje Torday, że utrzymanie takiego zakazu przyniosłoby wiele korzyści, przede wszystkim z przyjazdem Polaków do Węgier celem zakupu wina, poprawiłoby się gospodarcze położenie mieszkańców, a co więcej powiększyłyby się dochody z cła, bo wszyscy Polacy płaciliby cło, tym bardziej, że obecnie zaledwie kto płaci cło! Niemniej ważne byłoby to z uwagi na usunięcie nadużyć popełnianych przez miasta z tytułu różnych przywilejów!”⁷³.

⁷² Reminiscencje z posiedzeń węgierskiego sejmu, tom III, s. 37: „Quoniam prohibitum est per serenissimum regem Poloniae, ne quis subditorum suorum res aut merces ullas in Hungaria importet: dignetur majestas vestra eundem regem Poloniae hortari..., ut sublata hac prohibitione sinat Polonos libere commercia in Hungaria exercece; alioquin ubi id per illum fuerit degenatum, M-tas V. suorum fideium commodo prospiciens, dignetur vicissim ... inhibere, ne quis ex Hungaria ... merces aut res ull in Poloniam ducere praesumat...”

⁷³ Arch. Państw. Gł. w Budapeszcie Cam. Poson. Exped. Cam. fasc. 1. około 1550 r.

W r. 1724 spiska komora czyni krok naprzód i proponuje prowincjom w związku z zasadami polityki handlowej podporządkowanej stanowisku fiskalnemu, by wydały zakaz wywozu wina przez Węgrów. Propozycję tę uzasadniają następująco: „jeżeli prowincje zmuszą Polaków do przyjazdu na Węgry w celu zakupu wina, to ci z dala od kraju, niecierpliwi, oszczędzając koszty pobytu i utrzymania, spieszyliby się z zakupem wina i ta okoliczność, że kupowaliby z pierwszej ręki (bezpośrednio od producenta — przyp. K. Gy.) spowodowałoby, że warunki sprzedaży stałyby się bardziej sprzyjającymi. W tych wypadkach oczywiście o cenach nie decydowałiby oni (Polacy), sami sprzedawcy, a ponadto Polacy bezpośrednio uiszczaliby zapłaty z czego znowu wywodziłaby się korzyść. W ten sposób korzyść jednej okolicy pochodząca ze sprzedaży wyborowych win węgierskich nie służyłaby tylko kilku kupcom, którzy za wspólnym porozumieniem się pragną obniżyć ceny, lecz zysk podzieliłby się między tymi, którzy uprawiając winnice, pokładają w nie wielką pracę”⁷⁴.

Ta krótkowzroczna zresztą propozycja wyrażała tylko interes jednostronny, bo mając na oku jedynie wymogi sprzedawców powodowała, że Polacy w wielu przypadkach nie pojawiali się, jak już poprzednio przekonaliśmy się.

Król zatrzymał dla siebie prawo nadawania przywilejów, zgodnie z treścią rozporządzenia z 1571 r.

Wydane w 1588 r. rozporządzenie króla łagodzi poprzednie surowe zakazy przekraczania granic i poddaje kompetencji komór prawo rozstrzygania komu należy wydać zezwolenie na wywóz. Lecz i wówczas trzeba było niekiedy przeprowadzać konfiskatę wina u tych lic. które transportowały wino bez zezwolenia.

O tych prawnych kompetencjach spiskiej komory dowiedziały się dość wcześnie polskie miasta i miasto Biecz donosi w 1588 r. że: „prefekt i radcy cesarskiej komory na Spiszu zakazują wywozu węgierskich win do Polski celem sprowadzenia po nie kupców z Polski!”⁷⁵. A więc miasta domagały się wolnego handlu.

Na skutek wielokrotnych zażaleń komora węgierska prosiła komorę spiską (koszycką), jako zainteresowaną, o wypowiedzenie się w tych sprawach. Komora spiska, po zbadaniu opinii zaproponowała wydawanie zezwoleń na wywóz wina z tym, że każdy obowiązany byłby opłacać, tytułem cła, za każdą beczkę 6 forintów. Od opłaty cła nikt nie byłby uwolniony i opłata obowiązywałaby każdego obywatela, nie wyłączając szlachty!

Na realność tego stanowiska wskazuje znamienne poglądy, że: „jak nam wiadomo, w tych okolicach tak szlachta, jakoteż inni obywatele zdobywają pieniądze na sprzedaży wina dla Polski i głównie z tych dochodów utrzymują swe domy i rodziny. W ten sposób starają się także o zaspokojenie inych rozchodów. Zaś z chwilą utraty możliwości handlowania występują z zażaleniami i wychodzi to z niemałą szkodą dla tubyl-

⁷⁴ Arch. Państw. Budapeszt, Cam. Scepus. Minutae 4.IX.1724.

⁷⁵ Bujak: Materiały do historii miasta Biecza 1361—1632, Kraków 1914, Nr 340, 1588.

czej ludności, bo pociąga to za sobą brak gotówki i zmniejszenie się dochodów skarbu państwa!"⁷⁶.

Stanowisko występującego z propozycją urzędnika komory zgadzało się całkowicie z linią postępu; urzędnik ów badając źródła dochodów celnych wpadł na myśl, która dopiero później nasunęła się wielu zainteresowanym osobistościom państwowej administracji, a mianowicie, że nie wolno podporządkować polityki handlowej jedynie interesom fiskalnym, ponieważ życie i rozwiązanie kwestyj handlu stoją za sobą w łączności, ba, stanowią dalszy proces produkcyjnej pracy całego społeczeństwa.

Ta sama komora stwierdziła również, że zakaz wywozu wina byłby niekorzystny: „z tego mianowicie wywiódłoby się więcej niekorzyści, dochód z „trzydziestki” (tricesima) w zupełności zmniejszyłby się i z całą pewnością wiele Polaków wniosłoby do rąk króla J.M. podania z prośbą o zezwolenie na wolny wywóz bez cła, co by przyniosło wielki ubytek dochodowi z 30-stki!”⁷⁷.

Spiska komora wielokrotnie wskazywała na następującą okoliczność: „jeżeli wyda się zakaz wywozu zboża i wina do Polski, wówczas tubylczy producenci, którym urodzaj obficie dopisał, nie mając komu sprzedać nadwyżek, popadną w wielką biedę i staną przed niesłychanie ciężką sytuacją finansową, ponieważ znajdują się bez gotówki i oczywiście biedny, gnębiony lud żyjący w nędzy, nie zdolny będzie do zebrania środków na opłacanie pułcznych długów i daniny dziedzicom!”⁷⁸.

Przytoczone powyżej liczne motywy pozwalają nam pojąć dlaczego komora spiska zajęła stanowisko sprzeczne z poglądem centralnych organów władzy państwowej i dlaczego pragnęła wolności wywozowej, rzecz jasna z obowiązkiem opłaty cła. Widziała ona wyraźnie, że i wymogi producentów i interesy skarbu państwa mogą być tą drogą zaspokojone. Ponieważ główne źródła dochodów całej okolicy stanowił wywóz wina, pragnęła, aby handel winem rozwijał się i wzrastał.

Krzysztof Zengel, intendent spiskiej komory zaznacza w 1676 r. w swym raporcie (i w XVIII w. był ten sam pogląd!), że: „handel winem stanowi dla górnych Węgier najgłówniejsze źródło dochodów z którego żyją nie tylko zamożniejsi obywatele, oraz lud, lecz jest on niemal jedynym środkiem królewskich dochodów z cła i poborów komory”⁷⁹.

Na tym samym stanowisku stoją również obywatele miast Hegyalja, którzy stale uzalają się na omijanie ich okolic przez kupców polskich i na przeszkody nękające eksport węgierski.

O sytuacji tej najlepiej mówi podanie wniesione przez miasto Sarospatak do Namiestniczej Rady lub do władz prowincji Zemplin: „Ich-

⁷⁶ Arch. Państw. Gł. Cam. Scepus. Liber exped. I/a fol. 43.

⁷⁷ Tamże Cam. Scepus. Lib. exped. II. fol. 252, r. 1577.

⁷⁸ Tamże, Cam. Spesus., Lit. Can. Poson. fasc. 1. Nr 2.

⁷⁹ Arch. Państw., Diversae instructiones irreg. fasc. 16. 1676 20 czerwca: „und zwar vors erste, weil der Weinhandel dieser Gegend und Ober-Hugarischen Landten das Principal-Gewerb, in welchen nicht allein des hohen und niederen Standes Bürger und Gemain Manns fast einzige Nahrung und Wohlfahrt, sondern auch des Königs Renten, Wectigalien und Kammer mehrrests als Haubteinkommen bestehen”

moście dobrze wiedzą, że wśród podgórskich mieszkańców wielu jest takich, którzy nie orzą, nie sieją, a raczej przez całe lato trudnią się uprawą winnic, uważając je za jedyne źródło utrzymania, umożliwiające zapłatę dziesięcin i podatków. Jako, że Polacy z powodu wysokich stawek celnych w ogólności nie kupują wina, biedna ludność z tego powodu umiera prawie z głodu, chodzi w oberwanej odzieży i nie płaci ani dziesięcin, ani innych zobowiązań!"⁸⁰.

To zażalenie wniesione było w czasie, kiedy w konsekwencji polityki gospodarczej cesarzowej Marii Teresy, podniosły się wysoko stawki celne, co w rezultacie bardziej jeszcze utrudniało wywóz!

Chociaż potrzeba rozwoju handlu winem leżała w interesie gospodarczym obu społeczeństw, zakaz wywozu wina spowodował brak towaru w Polsce, w Węgrzech natomiast nadmierną jego obfitość.

Przytoczone poprzednio fakty i sprawozdania wykazały, że stan taki rujnował niejednokrotnie gospodarczo podgórskie okolice i był przyczyną rozprzestrzeniającego się wśród producentów kryzysu.

Polityka handlowe klasy panującej pragnęła wykorzystać istniejącą sytuację i w interesie polityki fiskalnej podporządkowała wymogi polityki handlowej opłatom celnym.

Położenie to udawało się utrzymać tylko przejściowo i to pod przymusem, a ze szkodą dla produkcji w XVIII w. nowa polityka gospodarcza, opierająca się na zasadach wolniejszego handlu, powróciła do dawnego sposobu rozwiązywania ruchu towarowego. Lecz wtedy było już za późno. Polska leżała rozdarta.

W wyniku austriackiej polityki celnej rozpadł się, cieszący się wielowiekową tradycją węgierski handel zagraniczny, a stosunki łączące oba narody na tym terenie nie rozwinęły się już w takiej mierze, choć miały szanse dzięki swym właściwościom produkcyjnym.

⁸⁰ Arch. Państw. Consilium Locumtenent. Ad lad. D. fasc. 61 Nr 45. Telon 21 grudnia 1774 r.